

Magdalena Żurko

Postprawda w perspektywie psychologicznej. Komentarz do debaty

*Postawa naukowca przypomina trochę zachowanie chorego z natręctwami,
wciąż sprawdza on to, co widzi i słyszy, podobnie jak chory sprawdza,
czy zamknął drzwi, czy zakręcił kurek od gazu*
Antoni Kępiński

Debata zorganizowana w Poznaniu przez Fundację „Otaczaj Błaskiem”, której miałam przyjemność się przysłuchiwać była niezwykle inspirująca, a postawione przez Pawła Falickiego pytania o sposób przejawiania się postprawdy w życiu publicznym oraz sposoby obrony przed nią są ważne i angażujące. Poruszone w wystąpieniach oraz w zadawanych prelegentom pytaniach wątki można podzielić – w pewnym uproszczeniu – na dwa obszary tematyczne. Pierwszy dotyczył filozoficznej problematyki prawdy i postprawdy. Przedstawione zostały sposoby definiowania prawdy: klasyczne i nieklasyczne, w tym pragmatyczne, różne formy relatywizmu, współczesna sofistyka i koncepcja roli ekspertów w ustalaniu prawdy. Drugi obszar obejmował zagadnienia związane ze społecznymi konsekwencjami istnienia zjawiska postprawdy: kłopotami z wiarygodnością przekazu medialnego, nowych form oszustwa (frankowicze), budowaniem narracji historycznych i tożsamościowych pomijających niewygodne fakty. Oba te obszary są ze sobą związane: to, co myślimy i jak myślimy przekłada się na to, jak działamy.

Problematyka prawdy istniejąca w filozofii od czasów starożytnych stanowi także przedmiot badań we współczesnych naukach empirycznych. Można tu wymienić na przykład analizę dyskursu, badania nad przekazem medialnym i komunikacją interpersonalną. Z perspektywy dyscypliny, którą się zajmuję –

psychologii – można na problematykę postprawdy popatrzeć od strony procesu umysłowego powiązanego z generowaniem postprawdziwych twierdzeń. Pojawia się bowiem pytanie jak to jest możliwe, że współczesny, lepiej lub gorzej, ale jednak wykształcony człowiek konsumuje (lub generuje) postprawdy w przekonaniu, że prawidłowo opisuje świat, że go rozumie, a w związku z tym ma pełne podstawy do podejmowania trafnych decyzji. Jeśli zgodzimy się co do ujęcia postprawdy jako rodzaju hybrydy złożonej z tez prawdziwych i kłamstw, to ryzyko negatywnych konsekwencji decyzji podejmowanych w oparciu o nie jawi się jako wysokie. Powinna być wobec tego z przestrzeni publicznej eliminowana. Jednak tak nie jest, przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że ma się dobrze. Jak można wytłumaczyć to zjawisko? W psychologii rozwoju człowieka dorosłego pojawiły się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku koncepcje, zgodnie z którymi po osiągnięciu umiejętności myślenia logicznego i abstrakcyjnego następuje kolejny okres, w którym myślenie staje się relatywistyczne, wielowartościowe w sensie logicznym. Według przedstawicieli tego nurtu myślenie w oparciu o procesualne czy kontekstowe koncepcje prawdy jest bardziej efektywne, pozwala na trafniejsze przewidywania zwłaszcza dotyczące złożonych, niejednoznacznych i dynamicznych zjawisk społecznych. Wyrazistym przykładem takiego ujęcia specyfiki myślenia dorosłych jest koncepcja Patricii Arlin¹, zgodnie z którą dzięki zdolności do myślenia relatywistycznego i dialektycznego dorośli w skomplikowanych sytuacjach społecznych kreatywnie stawiają problemy (odkrywają je), co prowadzi do widzenia tych problemów w nowym świetle a nie do ich rozwiązania. Bałagan w umysłach przejawiający się w przyjmowaniu pół- i ćwierć-prawd, czasami-prawd, w niektórych-sytuacjach-prawd, stanowi doskonale podglebie dla wszelkich manipulacji. Ważnym warunkiem ich skuteczności jest dodatkowo wytworzone przekonanie, że ten umysłowy nieporządek jest jakimś rodzajem wyższego rozwojowo stadium myślenia. W ten sposób powstaje złudzenie, że taki sposób przetwarzania danych jest wyrazem wyjątkowych, intelektualnych zdolności, a post prawdziwe tezy są emanacją mądrości. Wobec tego sądzę, że postulat krytycznego odnoszenia się do odbieranych komunikatów i ich źródeł, a także porównywanie danych z różnych źródeł jako strategii obrony przed postprawdami mogą być nieskuteczne ze względu na to, że sam proces myślenia może być obarczony błędem postformalności. Uruchamiane przez człowieka opisane procesy umysłowe generują postprawdy, które zwrótnie utwierdzają go w rzekomej prawdziwości efektów jego własnego przetwarzania danych. Wystarczy znaleźć jesz-

¹ Patricia Arlin, „Cognitive development in adulthood: a fifth stage?” *Developmental Psychology* 1975 nr 11, s. 602-606. Więcej na temat post formalnego etapu myślenia: Denise Boyd, Helen Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*, przeł. Joanna Gilewicz, Aleksander Wojciechowski. Poznań: Zysk i S-ka 2008 s. 424-426.

cze kilku podobnie myślących fachowców w danej dziedzinie (konsensus ekspertów) i postprawda zyskuje status obiektywnej prawdy. Powstaje pytanie o granice tworzenia takich intelektualnych konstrukcji. Wydawać by się mogło, że prawa przyrody stanowią naturalne ograniczenie w generowaniu postprawd. Jesteśmy świadkami śmiałych prób poradzenia sobie z tym ograniczeniem. Rozważmy rolę kategorii kulturowej płci, która stała się podstawą - w niektórych krajach prawną - do realnych zmian tożsamości płciowej jednostki. Płeć biologiczna jest w tych rozstrzygnięciach po prostu pominięta. Okazuje się, że powszechne swojego czasu przekonanie o jedności psychiki i ciała², że nie wspomnę o personalistycznym obrazie człowieka jako jedności duchowo - cielesnej, jest przebrzmiałe, niemodne. Ktoś, kto podnosi znaczenie biologicznej płci naraża się na opinię człowieka żenująco zaściankowego. Wypada tu zgodzić się z zacytowanymi przez profesora Krzysztofa Brzechczyzna fragmentami z Księgi Salomona mówiącymi o szkodach i stratach wynikających z kłamstwa³.

Opowiadając na pytanie o to, jak radzić sobie z fenomenem postprawdy w przestrzeni publicznej nie sposób pominąć zjawiska zalewu informacjami oraz powszechnego kształcenia na szczeblu wyższym niż podstawowy. Trzeba mieć na uwadze, że informacje - z punktu widzenia jednostki - w większości są bezwartościowe (nawet jeśli są prawdziwe), a jakość kształcenia pozostawia niestety wiele do życzenia. Wartościowa wiedza jest potencjalnie dostępna, problem polega na tym jak ją w morzu większych i mniejszych bzdur i nadużyć intelektualnych znaleźć? Jakie trzeba mieć kwalifikacje i ile czasu potrzeba na to poświęcić? Pamiętajmy też o tym, że za dostęp do prestiżowej wiedzy specjalistycznej trzeba zapłacić. Wydawać by się mogło, że problem rozwiązują wyszukiwarki internetowe, bazy publikacji recenzowanych, metaanalizy... Niestety, im więcej ułatwień, tym więcej danych, tych prawdziwych i tych postprawdziwych. Sięgamy więc do rozwiązań najprostszych: do Wikipedii albo do adresów wyświetlających się po prostu na pierwszej, internetowej stronie⁴. Trudno oprzeć się wrażeniu, że „społeczeństwo wiedzy” to konstrukt odnoszący się raczej do złudzenia o rzeczywistości niż do rzeczywistości.

Kolejnym istotnym złudzeniem jest przekonanie, że prawda jest tym, co każdemu się słusznie należy. Z uznania moralnej zasady mówiącej o tym, że nie wol-

² Przekonanie to w psychologii związane jest z nurtem humanistycznym, modnym w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Przedstawicielami tego nurtu jest Abraham Maslow i Carl Rogers.

³ Krzysztof Brzechczyn, „Wypowiedź”. W: „Postprawda w życiu publicznym. Zapis debaty z udziałem Krzysztofa Brzechczyzna, Cezarego Kościelniaka i Rafała P. Wierchosławskiego”. *Wolni i Solidarni. Między Ideą a Praktyką. Kwartalnik Społeczno-Polityczny*, 2023 nr 1, s. 33.

⁴ Nie mam tu na myśli naukowców realizujących swoje projekty badawcze. Ci spędzają długie godziny na wyszukiwaniu i przeglądaniu literatury. Pewnie dlatego granty na badania opiewają na wysokie kwoty...

no kłamać nie wynika, że prawda jest powszechnie dostępnym dobrem. Prawda jest transcendentną wartością, jest więc potencjalnie osiągalna dla każdego, ale jednak pod pewnymi warunkami. Są to warunki nie tylko trudne do spełnienia, ale nawet – jak wiemy od filozofów – do ustalenia. Pewne wyobrażenie na ten temat daje epistemologia (dział filozofii zajmujący się poznaniem), a w naukach empirycznych także metodologia. Uciekając się do analogii: transcendentną wartością jest także miłość. Wszyscy chcemy kochać i być kochani, potencjalnie jest to osiągalne dla każdego. Jednak nie każdy ma to szczęście. Ani miłość, ani prawda nikomu się nie należy, to wartości, których doświadczenie wymaga wysiłku, pewnych starań (a i to może nie wystarczyć). Nie oznacza to, że doświadczenie wartości jest czymś ekskluzywnym, że trzeba być wysokiej klasy intelektualistą (analizującym informacje z różnych źródeł), żeby prawdy dotknąć. Jak więc zwykły śmiertelnik mógłby rozpoznać prawdę? Warto przytoczyć w tym miejscu poglądy nieocenionego polskiego psychiatry: Antoniego Kępińskiego na temat ustalania prawdy o psychicznych problemach cierpiącego na zaburzenia człowieka. W postępowaniu terapeutycznym właściwa diagnoza ma przecież podstawowe znaczenie. Diagnosta stoi w tym wypadku przed tajemnicą jaką jest drugi człowiek, tym trudniejszą, że jego wewnętrzny świat jest inny, zaburzony i dodatkowo: dynamiczny. Warunkiem powodzenia w diagnozie i terapii jest nawiązanie relacji terapeutycznej czyli swoistej więzi między chorym a lekarzem. Można ją za Kępińskim scharakteryzować jako relację poziomą: chory i lekarz stoją na tej samej płaszczyźnie, są współuczestnikami procesu poznania. Wymaga to od terapeuty zrezygnowania z pozycji znawcy, specjalisty, czy fachowca, zmusza do zachowania skromności w zaspokajaniu własnej ciekawości i szacunku wobec prywatności, intymności chorego. Uchwycenie „kontaktu” z chorym, w którym odsłania się wewnętrzna struktura chorego, opisuje Kępiński w kategoriach swoistego doznania estetycznego „podobnego do krótkotrwałego olśnienia, jakie przeżywamy, gdy nagle potrafimy ujrzeć piękno sztuki czy jakiegoś krajobrazu”⁵. Ten krótki cytat daje pewne wyobrażenie o tym, w jaki sposób Kępiński traktował pacjentów psychiatrycznych i czym była dla niego owa wspólna, pozioma płaszczyzna poznania. Co ważne: podkreślał, że dzięki nawiązaniu tak rozumianej relacji korzystają (rozwijają się) obie strony procesu terapii. W takim sposobie myślenia pobrzmiewają wątki filozofii dialogu Martina Bubera, antropologiczna myśl Karola Wojtyły, widoczny jest także wpływ Kępińskiego na filozofię Józefa Tischnera. Bliska relacja między podmiotowo⁶ ujmowanymi osobami jest w opisywanym podej-

⁵ Antoni Kępiński, *Rytm życia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978, s. 307.

⁶ Problematyka człowieka jako podmiotu jest bogatym wątkiem filozoficznych dociekań. Tutaj w uproszczeniu, hasłowo wspomnę o takich warunkach spotkania jak: wzajemny szacunek, otwartość, odpowiedzialność, duchowa przestrzeń spotkania. Nie każda relacja jest spotkaniem!

ściu podstawowym warunkiem poznania chorego. Ustalanie prawdy o pacjencie jest wynikiem żmudnego procesu wspólnego odtwarzania z fragmentów (przede wszystkim z rozmów, lecz także danych z narzędzi diagnostycznych, wywiadu, obserwacji, intuicji, wrażeń) autoportretu chorego⁷. Chodzi przy tym o prawdę obiektywną, obiektywizacja jest osiągnięta w tym wypadku dzięki dialogowi specjalisty angażującego swoje zawodowe kompetencje z cierpiącym człowiekiem, który poprzez to, że ma dostęp do swoich własnych doświadczeń jest też swojego rodzaju ekspertem. Przypomnę, że nie chodzi tutaj o ustalenie eksperckiego konsensusu, ale o spotkanie i dialog (w filozoficznym sensie). Prawda o chorym jest jedna, nie jest to prawda lekarza i prawda chorego, ani jakiś rodzaj kompromisu między nimi.

Jak to się ma do kwestii postprawdy i radzenia sobie z tym zjawiskiem? Można się zgodzić, że poglądy Kępińskiego na temat ustalania prawdy o drugim człowieku (raczej jej dotykaniu, bo poznanie drugiego człowieka to proces bez końca) są godne uwagi, ale dotyczą tylko relacji ja – drugi, nie zaś ja – świat przedmiotowy. Sądzę jednak, że myśl Kępińskiego można zastosować w szerszym kontekście. Żyjemy wszakże w społecznych relacjach, to oczywiste. Popatrzmy na jakość naszych relacji, jest pewnie różna. Pomyślmy o relacji między nadawcą medialnego przekazu a jego odbiorcą. Źle to wygląda. Nadawca nie zna swoich odbiorców, ma o nich jedynie mgliste wyobrażenie. Także odbiorca, nawet jeśli nadawca jest podpisany (co w Internecie nie jest częste), ma niewiele z nim wspólnego. Mamy tu do czynienia ze zdepersonalizowanym przekazem i dotyczy to obu stron: nadawcy i odbiorcy. Czy to oznacza, że jeśli czytamy w mediach o rozpoczęciu inwazji lub pandemii, to może być to postprawda lub wręcz kłamstwo? Wygląda na to, że może. A jeśli pomyślimy o relacji między urzędnikiem banku a klientem (słynni frankowicze)? Proszę zwrócić uwagę, że w języku, jakiego używamy powiemy w tym wypadku raczej o „banku” a nie o „urzędniku bankowym”. Czy to jest relacja między ludźmi, czy też nie? Świetną diagnozę w tej dziedzinie (człowiek – urzędnik działający w ramach instytucji) postawiła Hannah Arendt⁸. Wreszcie uderzmy się w piersi: jak wygląda relacja między wykładowcą a studentami (na przykład podczas zajęć konwersatoryjnych)? Między naukowcem a innymi badaczami w danej dyscyplinie? Nie chcę tu nikogo oskarżać, to są różnej jakości relacje, mamy też w tym obszarze szereg utrudnień związanych z organizacją nauki. Mamy też piękne tradycje: odwoływanie się do wspólnoty akademickiej chociażby. Jeżeli popatrzmy na problem postprawdy przez pryzmat relacji międzyludzkich, to zauważymy, że im bardziej są one wartościowe (bliskie, otwarte, uczciwe),

⁷ Więcej na ten temat: Antoni Kępiński, *Poznanie chorego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 2014.

⁸ Hannah Arendt, *Eichmann w Jerozolimie*, przeł. Adam Szostkiewicz. Kraków: Znak, 2010.

tym mniejsze są szanse na rozprzestrzenianie się intelektualnych hybryd. Nie tyle obecność drugiego człowieka wyhamowuje zjawisko postprawdy, co wartościowa relacja w jakiej ze sobą jesteśmy. Ważne są intencje, z jakimi w tę relację wchodzimy, ważne jest pytanie o uczciwość intencji partnera/partnerów. Zawsze warto wobec informacji z jaką mamy do czynienia zadać pytanie o motywację nadawcy. Po co nas o tym informuje? Po co miałabym o tym wiedzieć? Czy bardziej ogólnie: czego nawzajem od siebie chcemy? To, że zadajemy pytania o sens wzajemnych działań nie oznacza, że jesteśmy zwolennikami teorii spiskowych, lecz o tym, że dbamy o czystość intencji, o dobro uczestników relacji. Jedną z odpowiedzi na pytanie o to, jak ratować siebie i innych przed skutkami rozprzestrzeniania się postprawdy w życiu publicznym i w swoim własnym umyśle jest więc dążenie do pielęgnowania relacji międzyludzkich. Dążenie do prawdy, jej odkrywanie jest działaniem wspólnym. Odwołując się do poglądów Wojtyły można dopowiedzieć, że „za podstawę wspólnoty uznaje się nie tyle wspólne cele, ile raczej głębokie więzi pomiędzy konkretnymi osobami, ujawniające się we wspólnym działaniu i pozwalające odnosić się do innych jako do bliźnich”⁹, a warunkiem wspólnoty jest akceptacja dobra wspólnego. Nie jest moim zamierzeniem przekonywanie o „wyższości” dialogicznych ujęć prawdy nad klasycznymi. Można przecież stworzyć postprawdę dialogiczną. Patrzę na problem prawdy z perspektywy badacza, który chce zrozumieć drugiego człowieka i tym, co uznaję za najbardziej podstawowe jest postawa (otwartość, autentyczność, ukierunkowanie na wspólne dobro) budująca relację wspólnoty ludzi dążących do poznania prawdy. Można więc powiedzieć, że rozerwane więzi społeczne, anonimowość i zaabsorbowanie sobą to warunki, w których łatwo postprawdę pomylić z prawdą. Narzuca się w tym miejscu nawiązanie do idei solidarności, szkoda, że ten wątek nie wybrzmiał podczas debaty. Warto wspomnieć jeszcze o jednym aspekcie poruszonym przez Kępińskiego w kontekście poznania chorego: o pokorze wobec procesu docierania do prawdy, a przede wszystkim wobec samej prawdy. Dopóki dążymy do tego, żeby wykazać, że mamy rację, dopóty prawda skrzętnie chowa się przed nami. I chociaż myśl o pokorze wobec przedmiotu poznania nie jest ani oryginalna, ani nowa, warto ją przypominać.

Magdalena Żurko adiunkt w Zakładzie Psychologii Rozwoju Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, współredaktorka (z Alicją Senejko), *Profilaktyka traumy. Praktyka i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls 2019.

⁹ Michał Rupniewski, „Ujęcie solidarności w «Osobie i czynnie» Karola Wojtyły. Analiza krytyczna i próba rozwinięcia”. *Myśl Polityczna*, 2021, nr 4(10), s. 40.

WOLNI I SOLIDARNI

MIĘDZY IDEAŁ A PRAKTYKĄ

Kwartalnik Społeczno-Polityczny

WIOSNA 2023 nr 1





Wolni i Solidarni
Między Ideą a Praktyką
Kwartalnik Społeczno-Polityczny
Wiosna 2023 nr 1

ISSN 2956-6150

© Copyright by Fundacja OTACZAJ BLASKIEM

Redaguje zespół:

Krzysztof Brzechczyn (redaktor naczelny)

Paweł Falicki

Adres Redakcji:

redakcja@czasopismo-wis.pl

www.czasopismo-wis.pl

Wydawca:

Fundacja OTACZAJ BLASKIEM

Zawieprzycka 8L, 20-228 LUBLIN

www.otaczajblaskiem.pl

Wpłata co najmniej 80 PLN na cele statutowe na rachunek

Fundacji OTACZAJ BLASKIEM

PL43 1020 3176 0000 5402 0277 9163

gwarantuje otrzymanie czterech kolejnych numerów
kwartalnika w roku 2023.

W komentarzu do przelewu prosimy podać adres wysyłki.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych
oraz zastrzega sobie prawo skracania tekstów
i opatrywania ich własnymi tytułami.

Projekt okładki: KRUMIR Mirosław Kruk

Skład i łamanie: MULTIPRESS, Lublin

Spis treści

Od redakcji 5

Fakty i komentarze

Paweł Falicki, *Przypomnieć, zrozumieć i zaprojektować.*
O solidarności i solidaryzmie 7

Krzysztof Brzechczyn, *Solidaryzm w transformacji ustrojowej.*
Garść refleksji prawie osobistych..... 17

Sławomir Magała, *Granice niewiarygodności* 24

Polska – ale jaka?

Postprawda w życiu publicznym. Zapis debaty z udziałem Krzysztofa Brzechczyna,
Cezarego Kościelniaka i Rafała P. Wierchosławskiego 30

Magdalena Żurko, *Postprawda w perspektywie psychologicznej.*
Komentarz do debaty 57

Idee i polityka

Ferenc Hörcher, *Czy jest możliwa współczesna konserwatywna filozofia polityki oparta na Arystotelesowskiej koncepcji roztropności?*..... 63

Rosja i Europa Środkowa

Romuald Piekarski, *Neo-imperium powraca. Uwagi o cywilizacji rosyjskiej*..... 77

Europa Środkowo-Wschodnia jako region zagrożony?
Wywiad z posłem Laurynasem Kasčiūnasem 88

Historia najnowsza

Misja. Rozmowa z dr. Łukaszem Kamińskim, Dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich..... 94

Recenzje i omówienia

Michał Kwiecień, *Wokół idei Solidarności Walczącej* 99